

11 LISTOPADA - KONWENT WIELKIEGO WSCHODU POLSKI

Le Franc-Maçon Polonais • Polish Free Masson • Polnischer Freimaurer

# WOLNOMULARZ POLSKI

Liberté - Égalité - Fraternité • Wolność - Równość - Braterstwo

# 32

PAŹDZIERNIK  
- LISTOPAD

2000-6000 r.

do użytku wewnętrznego

ISSN 1231-0115



NIEZALEŻNE,  
LIBERALNE  
PISMO  
PRZYJACIÓŁ  
SZTUKI  
KRÓLEWSKIEJ

- Przesłanie  
Jerzego Giedroycia
- UFL Assemblé  
Generale  
Paryż 2000
- Wypowiedź  
światowego  
Prezydenta UFL  
Rüdiger Groh
- Wielki Medal  
Zasługi dla prof.  
Andrzeja  
Nowickiego
- Szwedzki zakon  
Masoński
- Zbigniew Gertych  
Czcigodnym  
Mistrzem L.: Europa
- Pożegnanie  
Wojciecha  
Żukrowskiego  
i Zbigniewa Ungera

# Humanisme

REVUE DES FRANCS-MAÇONS DU GRAND ORIENT DE FRANCE

## Freemasonry today

The Magazine for everyone interested in Freemasonry  
Spring 1999 Issue 8 £2.75

### BLAUE BLÄTTER

MANUSKRIPTE-MITTEILUNGEN-MEINUNGEN

September 2000

INHALT

- Die BIV der GLvÖ im AJ 1999/2000
- Das Johannistfest der GLvÖ
- Die Arbeit der FMA der GLvÖ 1999 von Br.: M. Lotterer
- Rosenau 2000 von Br.: M. Kraus
- Die Forschungs-„Quatuor“ von Br.: G. Horny
- Die Universelle FM-Liga
- Zukunft der FMEI - FM von Br.: A. Pohl

## UNIVERSALA FRAMASONA LIGO (U.F.L.)

## HEROLDO



## OCCIDENTE

TRIBUNA DEL PENSAMIENTO

El mundo PANORAMA

Reunión Masónica de LLAMADO PARA REDU ARMAMEN EL HOMBR

EL DOBLE INSTRUME

HUMANISMO Y UNIVERSIDAD

## Les Annales



ÉTAMPÉMENT RÉSERVÉ AUX MEMBRES DU G.O.D.F.

Le Bulletin du Grand Orient De France



2000 Vol. 9 - #3



## St. George's Banner

### DIFFERENCES OF OPINION

All men do not think alike, and it is fortunate for the world that they do not. If all minds ran in the same groove, if all thought was in the same channel, the monotony of life would be unbearable; and if by chance that channel should be evil, the world would be worse than any conception of Dante or any description ever given of hell. It is the difference of opinion that leads to success in anything, because it stimulates effort, research and determination to assert our own ideas.

No man has a right to thrust his opinion offensively upon another of the world; nor has he a right to withhold his opinion if it be for the good of his fellows. Many an improvement has been brought about in society, in government, in science, in mechanics, in everything, by a proper and persistent presentation of opinion. Columbus differed from most of his fellow men when he asserted his belief that there was another side to the world of his day. His perseverance in presenting it won him immortal fame.

In Masonry, there are differences of opinion on many points of policy of origin, and meaning of symbols. Much that has been found out respecting the past of our Craft... The Master of a lodge is an autocrat, if he will be; but no Master, with the good of his lodge at heart, will assert his opinion in direct and offensive opposition to that of his brethren. He is a servant king, and as such he should rule. He is king, because his right to govern is supreme. He is servant, because his brethren have, by the exercise of their united opinion, placed him in that position of absolute power. There are times when one's opinion should be exercised and enforced if contrary to that of others, whether Master, secretary or lodge. No one should permit a substitution of his opinion when that is done the man sinks his manhood beneath that of others, whether and be right, than to go with the multitude. Mason, in lodge or elsewhere.



Jerzy Giedroyc

## Przesłanie

Jeśli spojrzeć na historię Polski z lotu ptaka, to uderza ogromna ilość sprzeczności. Państwo i naród powstały z pokrewnych plemion złączonych siłą przez pierwszych władców: Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Było to początkowo dość niespójne, gdyż podziały i odrębności dzielnicowe trwały bardzo długo. Kraj był nadto rozdarty między Wschodem a Zachodem. Ilustruje to historia dynastii piastowskiej, na którą tak lubią powoływać się polscy nacjonaliści.

Wszyscy monarchowie żenili się na przemian z księżniczkami ruskimi i niemieckimi, których wpływ był ogromny, również w polityce. Kto na przykład uratował dynastię i zachował koronę dla Kazimierza Odnowiciela jak nie jego matka Rycheza, której rola jest mało znana i spotwarzana do tego stopnia, że gdy nie tak dawno Niemcy zaproponowali przeniesienie jej szczątków do Polski, spotkało to się ze sprzeciwem kardynała Wyszyńskiego.

Polska dała w swej historii dowody zadziwiającego liberalizmu: przyjęła Żydów i nadała im prawa w okresie, gdy byli prześladowani w reszcie Europy, a w czasach triumfującej gdzie indziej kontrreformacji pozwoliła protestantom - nawet antytrynitarzom - na praktykowanie ich wiary i objęła opieką Akademię Mohyły w Kijowie. Ale Polska dała też dowody fanatyzmu religijnego, który spowodował walkę z husytyzmem - co przekreśliło możliwość związania się z Czechami - a później znalazł wyraz w prześladowaniach innowierców.

Cechą naszej polityki zagranicznej było stałe uzależnianie się od innych ośrodków - od Watykanu czy od Habsburgów, połączone jednocześnie z ogromną prowincjonalnością. Wplataliśmy się niepotrzebnie w wojnę z Turcją. Zwycięstwo pod Wiedniem było wielkim wyczynem wojskowym, ale także błędem politycznym. Później, przez cały XIX wiek, to właśnie Turcja była jednym z poważnych ośrodków naszej działalności niepodległościowej.

Przy tym wszystkim atrakcyjność Polski była zdumiewająca. Potrafiliśmy wchłonąć kolonistów niemieckich, z których powstało - polskie mieszczaństwo. Zasympilowaliśmy znaczne odłamy inteligencji żydowskiej. Spolonizowaliśmy również elity litewskie i ukraińskie. Jesteśmy krajem, który ma wspólnych bohaterów z sąsiadami: Adam Mickiewicz jest wielkim poetą polsko-litewskim; Kościuszko i Traugutt należą zarazem do Polaków i



Białorusinów. Tę listę można by znacznie przedłużyć.

W tej dziwnej lamigłówce kryją się nasze wielkie szanse. Taką szansą może być nasza polityka wschodnia. Nie wpadając w megalomanię narodową, musimy prowadzić samodzielną politykę, a nie być klientem Stanów Zjednoczonych, czy jakiegokolwiek innego mocarstwa. naszym głównym celem powinno być znormalizowanie stosunków polsko-rosyjskich i polsko-niemieckich, przy jednoczesnym bronienu niepodległości Ukrainy, Białorusi i państw bałtyckich i przy ścisłej współpracy



z nimi. Powinniśmy sobie uświadomić, że im mocniejsza będzie nasza pozycja na Wschodzie, tym bardziej będziemy się liczyli w Europie Zachodniej.

Dzieje Polski cechuje stała tendencja do osłabiania władzy wykonawczej: słynne pacta conventa, anarchistyczna złota wolność, liberum veto. Przede wszystkim powinniśmy zmienić mentalność narodu. Wymaga to wzmocnienia władzy wykonawczej oraz kontroli sprawowanej nad nią przez Sejm. Wymaga to przebudowy systemu parlamentarnego, by wyeliminować zeń partyjniactwo i prywatę. Wymaga wprowadzenia rządów prawa i nieustępliwej walki z korupcją we wszystkich jej postaciach i odmianach. Wymaga prasy zarazem

wolnej i przepojonej poczuciem odpowiedzialności. Wymaga rozdziału Kościoła od państwa. Wymaga poszanowania praw naszych mniejszości narodowych: musimy pamiętać, że jest to warunkiem dobrych stosunków z sąsiadami. Zdając sobie sprawę, że katolicyzm jest wyznaniem znakomitej większości narodu, musimy dbać również o Żydów, mormonów i protestantów oraz o prawosławie, które jest wyznaniem wielu obywateli polskich, a zarazem wyznaniem panującym w Rosji, na Ukrainie, na Białorusi. Jest to ogólny zarys mojej wizji Polski, o której realizacji walczyłem całe życie. ■

Z książki Jerzego Giedroycia „Autobiografia na cztery ręce”, Czytelnik 1996 (opracował i posłowiem opatrzył Krzysztof Pomian).

Byliśmy wśród tych, którzy towarzyszyli w ostatniej drodze na Wieczny Wschód znakomitemu Mistrzowi Pióra, oddając hołd Twórcy „Kamiennych Tablic”, „Lotnej”, „Porwania w Tiuturlistanie” i tylu innych dzieł literackich o nieprzemijającej wartości. Wiernemu Żołnierzowi Rzeczypospolitej, człowiekowi zawsze przyjaznemu ludziom, któremu Jan Paweł II przesłał wzruszającą depechę na wieść o Jego śmierci,  
naszemu Bratu

## Wojciechowi Żukrowskiemu

Jego Najbliższym składamy wyrazy szczerego żalu.

Przyjaciele Sztuki Królewskiej z Wielkiego Wschodu Polski, UFL  
i „Wolnomularza Polskiego”.

Z głębokim smutkiem, w poczuciu ogromnej straty, jaką wszyscy ponieśliśmy w związku z odejściem Na Wieczny Wschód naszego Przyjaciela

## Zbigniewa Ungera

Wieloletniego Prezydenta i Działacza warszawskiego Lions Club, niezapomnianego Organizatora Marszu Żywych. Pochylamy się z bólem i czcią nad Jego mogiłą, składając hołd Jego pamięci.

**Żegnaj nam, Bracie Zbyszku!**

W imieniu grona Przyjaciół Sztuki Królewskiej z łóż liberalnych Wielkiego Wschodu Polski, Uniwersalnej Ligi Masońskiej oraz „Wolnomularza Polskiego”.

Adam Witold Wysocki

Prezydent UFL – Polska, red. naczelny „Wolnomularza Polskiego”

Universala Framasona Ligo

# L'Assemblée Generale

Paris 2000

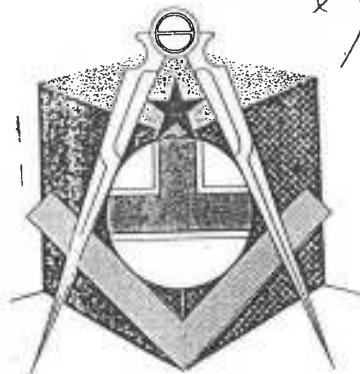
Na dzień 21 października 2000 r. zwołane zostało statutowe Zgromadzenie Generalne istniejącej od 1905 roku Uniwersalnej Ligi Masońskiej. W salonach recepcyjnych jednego z wielkich hoteli na symbolicznym Wschodzie Paryża zbierają się prezydenci oraz inni czołowi przedstawiciele grup narodowych i administracyjnych UFL z kilkunastu krajów europejskich oraz pozaeuropejskich.

**W**arto przypomnieć, iż UFL - zrzeszająca wolnomularzy praktycznie wszystkich rytów oraz obediencji ma swoich członków w ponad 1000 lożach na wszystkich kontynentach.

Obradom paryskim przewodniczy Światowy Prezydent UFL RÜDIGER GROH, do niedawna Prezydent UFL-Deutschland. Będzie również urzędujący w Brukseli Sekretarz Generalny UFL CHRISTIAN DEHENNIN z Genewy. Tradycyjne historyczne siedziby UFL (Współzałożycielki Ligi Narodów i Międzynarodowego Czerwonego Krzyża) przybędzie Generalny Skarbnik UFL JOSEPH MEIER. Wolnomularzy z krajów Europy Środkowej i Wschodniej reprezentuje na paryskich obradach Prezydent UFL - Polska i członek Światowej Rady UFL ADAM WITOLD WYSOCKI, redaktor naczelny „Wolnomularza Polskiego”.

Przypomnijmy, że UFL (w krajach i środowiskach francusko-języcznych używająca skrótu LUF - Ligue Universelle de Franc-Maçons) jest założona w roku 1905 organizacją międzynarodową zrzeszającą wolnomularzy wszystkich obrzędów rytualnych oraz obediencji,

Wielkich Łóz i Wielkich Wschodów Masońskich. Organizacja ta ma swoje polskie korzenie, ponieważ zrodziła się w międzynarodowym ruchu esperanckim, związanym z twórcą uniwersalnego języka międzynarodowego ESPERANTO, którym był war-



szawski lekarz DR LUDWIK ZAMENHOF.

Na pierwszym zgromadzeniu organizacyjnym w Bolognie, dzisiejsza UFL nosiła jeszcze nazwę „ESPERANTO FRAMASONA”, a jej głównym celem było poszukiwanie „wspólnego języka”, służącego porozumieniu i współpracy międzynarodowej ponad istniejącymi podziałami. Narzędziem służącym realizacji tego szczytnego celu, w duchu powszechnej realizacji hasła „WOLNOŚĆ,

RÓWNOŚĆ, BRATERSTWO” miał się stać coraz bardziej wówczas popularny język esperanto. Na kolejnym, międzynarodowym kongresie, który odbył się w szwajcarskim Bernie - zapadła decyzja o zmianie nazwy na UNIVERSALA FRAMASONA LIGO. Ta nazwa funkcjonuje do dziś, choć już tylko niewielu członków UFL na świecie posługuje się jeszcze językiem esperanckim.

We wrześniowym numerze znanego austriackiego pisma masońskiego „BLAUE BLÄTTER” ukazał się obszerny materiał informacyjny o historii UFL. Przypomina się w nim, w jak wielu krajach na świecie działają aktywnie wolnomularze zrzeszeni w Lidze Uniwersalnej, niezależnie od swych macierzystych organizacji masońskich, gdzie uczestniczą w pracach lożowych. Jednym z magnesów przyciągających do UFL jest fakt, iż Liga, uznając równe prawa wszystkich rytów i obrzędów, nie chce wyróżniać żadnego, nie posługuje się podczas swych spotkań żadnym rytym, ni tradycyjnymi bardzo różnorodnymi przecież insygniami masońskimi. Całą swą energię skupia Liga wyłącznie na podejmowaniu węzłowych dla ludzkości problemów



współczesnych. Głównym celem Ligi jest dialog i poszukiwanie wspólnego, nie tylko symbolicznie języka, służącego porozumieniu. Służy lepszemu wzajemnemu poznaniu się wolnomularzy, którzy bez pośrednictwa Ligi często nigdy nie mieliby okazji poznać się wzajemnie ze względu na istniejące w masonerii różnicowania i podziały wewnętrzne.

Ściśle przestrzegana reguła i tradycja UFL wyklucza w samym założeniu jakakolwiek ingerencję w sprawy organizacyjne czy też ideowo-programowe poszczególnych Wielkich Łóż czy też Wielkich Wschodów, tak zwanej masonerii „regularnej” nurtu anglosasko-konserwatywnego, czy też masonerii „liberalnej” związanej korzeniami z Wielkim Wschodem Francji, albo masonerii mieszanej nurtu „Droit Humain” oraz masonerii kobiecej.

Ligę jako taką, oraz zrzeszonych w niej wolnomularzy interesuje to, co służy umocnieniu idei jedności i masoniowskiemu uniwersalizmowi w działaniu na rzecz budowy ludzkości lepszej, bardziej doskonałej, tolerancyjnej, przyjaznej ludziom o różnych poglądach i światopoglądach.

Wszystkie zebrania i działania UFL służą umacnianiu „symbolicznego łańcucha jedności”. Warto dodać, iż wśród byłych i obecnych działaczy Uniwersalnej Ligi Masoniowskiej w Europie i na świecie nie brak osobistości o wielkim autorytecie międzynarodowym. Krajowa Grupa UFL-Niemcy w swym Biuletynie Informacyjnym przytacza m.in. nazwiska Laureatów Nagrody Nobla, znakomitych publicystów i pisarzy, takich jak KURT TUCHOLSKI i CARL von OSSIETZKY.

*Per-Erik Bergstrand*

Po 244 latach kończy się królewski patronat

## Szwedzki zakon masoniowski

Z dwóch powodów masoneria szwedzka jest w swej istocie zjawiskiem jednorazowym w świecie. Istnieje tam bowiem z jednej strony wolnomularstwo świętojańskie (The Craft Lodges, The Blue Lodges), wolnomularstwo Św. Andrzeja (Royal Arch, Kapitel) oraz wolnomularstwo stopni wyższych (Great Priority, Scottish Rite) - w jednej, wspólnej organizacji, gdzie obowiązuje 11 stopni, pod przewodnictwem jednego Wielkiego Mistrza.

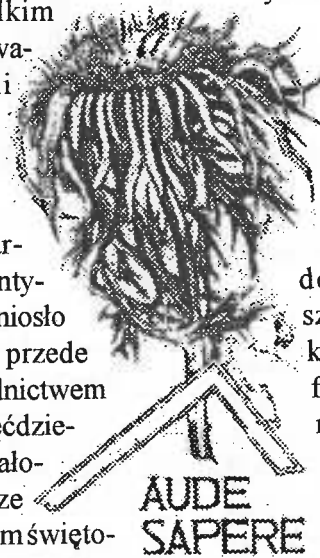
Drugi aspekt wyróżniający masonerię szwedzką, to personalistyczny charakter kierownictwa. Przez blisko dwieście lat, bezpośrednio kierownictwo Szwedzkiego Zakonu Wolnomularskiego (Svenska Frimurare Orden) z wielkim osobistym zaangażowaniem sprawowali szwedzcy królowie.

Gdy w początkach 18 wieku angielskie wolnomularstwo dotarło na kontynent europejski, przeniosło się ono do Szwecji przede wszystkim za pośrednictwem Francji. W latach pięćdziesiątych 18 wieku, założone zostały pierwsze loże, przede wszystkim świętojańskie w Sztokholmie, Göteborgu i Helsinkach z takim zapalem, że istnieją aż po dzień dzisiejszy. Nieco później pojawiły się też w Szwecji pierwsze loże Św. Andrzeja.

W roku 1753, ówczesny król Szwecji ADOLF FREDERIK podjął się zwierzchnictwa nad szwedzkim wolnomularstwem. Rolę tę przejął następ-

nie po nim jego syn, król GUSTAF III, z tym, że nie pełnił już funkcji Wielkiego Mistrza, lecz sprawował ogólny patronat.

Wielu czołowych dostojników dworu królewskiego było aktywnymi wolnomularzami. Fakt ten brali niewątpliwie pod uwagę szwedzcy książęta, włączając się aktywnie do prac wolnomularskich. I tak wysokimi dostojnikami łóż szwedzkich byli m.in. książęta, bracia Gustafa III, a najmłodszy z nich FREDERIK ADOLF, objął funkcję Wielkiego Mistrza SVENSKA ARMENS L. czyli Najwyższej Loży Wojskowej. Członkiem SVENSKA FRIMURARE ORDEN był także późniejszy król CARL. Przejął on ten urząd od znanego polityka, radcy ministerialnego C. F. ECKLEFFA, uznawanego za głównego twórcę obowiązującego w Szwecji systemu i rytu masoniowskiego.

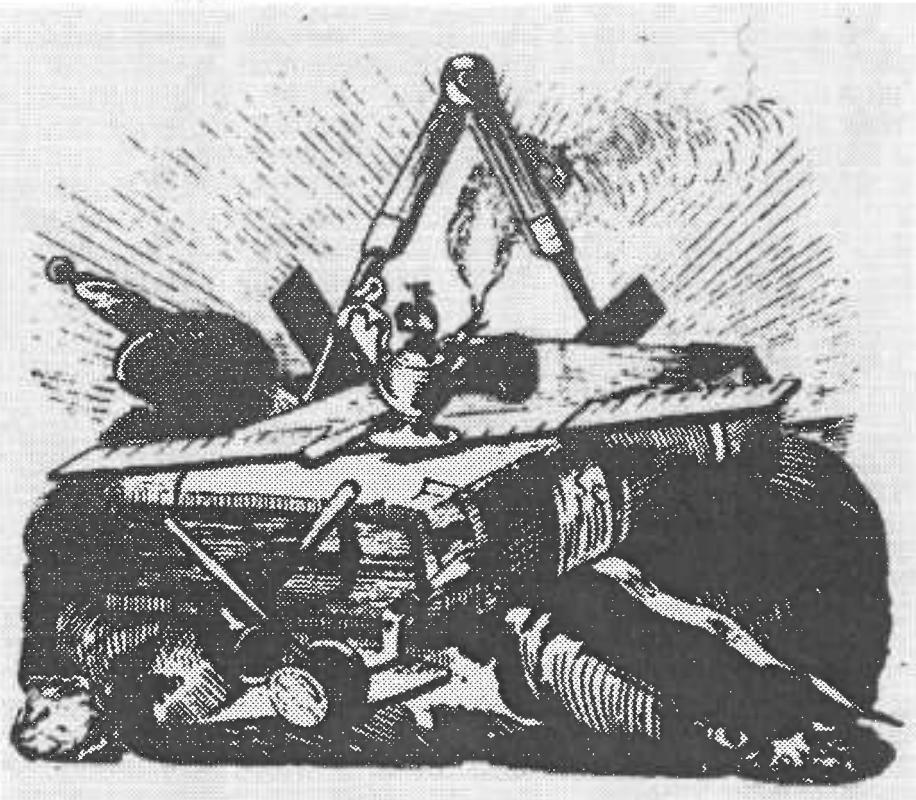


Książę Carl, przyszły król Carl XIII już od wczesnej młodości przejawiał zainteresowanie wolnomularstwem. Jako dwudziestolatek, podczas podróży do Paryża i Berlina utrzymywał żywe kontakty z lożami. Szczególnie ważne były jego spotkania z jego sławnym wujem, królem pruskim **FRYDERYKIEM WIELKIM**. Wpływ miał też na niego jego gubernier na szwedzkim dworze, hrabia **SCHEFFER**, późniejszy Wielki Mistrz Zakonu Szwedzkiego.

Dzięki takim ludziom jak Eckleff, Scheffer i Carl udało się utworzyć w masonerii szwedzkiej taki konsekwentny i logiczny system, że mógł on przez ponad dwieście następnych lat przetrwać w prawie niezmiennym kształcie.

Od roku 1809, w którym książę Carl został królem Carlem XIII, aż do roku 1873, w którym zmarł król **GUSTAV ADOLFF VI**, aktywne kierownictwo Svenska Fimarare Orden sprawowali nieprzerwanie kolejni szwedzcy monarchowie.

Po przejściu tronu przez Carla XIII, który okazał się bezdzietny, wyboru następcy tronu dokonał szwedzki parlament. Po kilkakrotnych głosowaniach wybór padł na francuskiego wodza i marszałka **BAPTISTE BERNADOTTE**, który już jako następca tronu przyjął imię **KARL JOHAN**. Pod tym imieniem adoptowany został przez króla Carla XIII. Z jego też rekomendacji, a także w uznaniu wybitnych zasług dowódczych, został przyjęty do masonerii szwedzkiej. Jego imię stało się szczególnie głośne, gdy walcząc pod sztandarami Napoleona starał się po ludzku traktować ludność cy-



wilną zajmowanych obszarów.

Na cześć swego następcy tronu król Carl XIII ufundował nowy Order Królewski dla 30 szczególnie zasłużonych wolnomularzy. Ten order o nazwie **Konung CARL XIII Orden** istnieje do dziś. A Wielkim Mistrzem Kapituły tego orderu jest król.

Karl Johan, ze względu na trudności językowe, rzadko osobiście pełnił rytualne obowiązki Wielkiego Mistrza. Osobiście jednak zawsze interesował się działalnością zakonu, do którego należało wiele czołowych osobistości kraju. Sprawując funkcję Wielkiego Mistrza starał się aktywnie uczestniczyć w międzynarodowym ruchu wolnomularskim. Przekonał się, że Zakon Szwedzki utrzymuje żywe kontakty masonie z dworami królewskimi wielu krajów europejskich. Do swoich osobistych przyjaciół mógł niebawem zaliczyć także cara Rosji **ALEKSANDRA**. Ważnym wydarzeniem

międzynarodowym było zjednoczenie dwóch istniejących w Anglii Wielkich Łóż, w jedną, wspólną Wielką Zjednoczoną Lożę Anglii, co nastąpiło w roku 1813. Miał w tym swój udział szwedzki generał i dyplomata **Jacob DE LA GARDE**, który podczas instalacji księcia Sussex, jako pierwszego **Wielkiego Mistrza** przewodniczył ceremonii. Było to, można powiedzieć „salomonowe rozstrzygnięcie ówczesnych, prestiżowo-ambicyjnych sporów wokół tej zaszczytnej funkcji. Poprzez utworzenie unii szwedzko-norweskiej w roku 1814, król Szwecji stał się jednocześnie królem Norwegii. Skutek był taki, że szwedzki system masonieki wprowadzony został do Norwegii, a król tego kraju był jednocześnie Wielkim Mistrzem tamtejszej wielkiej obediencji ■

(O dalszych losach Svenska Fimarare Orden napiszemy w jednym z następnych wydań „Wolnomularza Polskiego“.)



WYWIAD Z ADAMEM WITOLDEM WYSOCKIM

# Mądry mason z odkrytą twarzą

O Adamie Witoldzie Wysockim powiedziano mi, że jest to znany dziennikarz, mason i człowiek „starej daty”, co miało się odnosić do metryki mojego rozmówcy. Spodziewałam się więc spotkać milego, siwego pana, a drzwi otworzył mi przystojny, w sile wieku i wcale nie siwy mężczyzna. Ze „stara datą” mogła go jedynie wiązać muszka zamiast krawata, bo ten atrybut męskiej elegancji dziś noszony jest na co dzień tylko przez mężczyzn „starej daty”.

– Proszę o definicję słowa masoneria.

– Masoneria po polsku wolnomularstwo, to stowarzyszenie filozoficzne i filantropijne stawiające sobie za cel urzeczywistnienie staro republikańskiego hasła o wolności, równości i braterstwie, do którego w wieku XIX dopisaliśmy jeszcze idee tolerancji oraz sprawiedliwości społecznej.

– Kto jest patronem masonów?

– Patronów mamy bardzo wielu. Począwszy od biblijnego mistrza Hirama, budowniczego jerozolimskiej świątyni Salomona, budowniczych piramid egipskich, katedr gotyckich w Średniowieczu.

– Aż tak stare są tradycje masonerii?

– Masoneria powstała w średniowieczu, opierając się na organizacjach cechowych „muratorów”, czyli budowniczych gotyckich. Słowo „łoża” to nic innego, jak staroangielska pakamera na placu budowy, gdzie zbierali się „wolni ludzie” lub ludzie „wolnych zawodów”, majstrowie, czeladnicy i uczniowie. U progu Oświecenia szybko znaleźli się wśród nich także postępowo myślący przedstawiciele szlachty, arystokracji, duchowieństwa, a także tak zwanego, stanu trzeciego, czyli mieszczaństwa.

– W jakich kręgach powstały pierwsze polskie loże?

– Właśnie w takich, związanych z poszukującymi przedsta-

wicielami możnych rodów arystokratycznych, z monarchą pragnącym poprzez ideę wolności i zbratania ratować Ojczyznę przed upadkiem. Pamiętajmy, że masoneria, także w Polsce, po raz pierwszy dała ludziom z innych stanów niż szlachecki czy duchowny możliwość zasiadania właśnie w loży wolnomularskiej, „jak równy z równym” nawet obok króla i najwyższych w kraju dostojników. Podczas prac lożowych polski mieszczanin mógł też nosić miecz. A to właśnie było symbolem ludzi wolnych.

– Kto może dzisiaj zostać masonem?

– W artykule III Konstytucji Andersena z roku 1723 dotyczącym łóż jest powiedziane, że „Osoby przyjęte na członków Łoży winny posiadać dobrą reputację, być pełne honoru i prawe, a także wolno urodzone i być w wieku dojrzałym i budzącym zaufanie”. Ta zasada obowiązuje do dziś.

– Czy masoneria jest partią polityczną?

– Masoneria z definicji nie jest ani partią polityczną, ani też – jak twierdzą niektórzy jej przeciwnicy – czymś w rodzaju związku wyznaniowego. Wolnomularstwo stawia sobie za jeden z głównych celów poszukiwanie prawdy i praktykę rzeczywistej, ludzkiej solidarności. Pracę w miarę swych sił i możliwości nad poprawą moralną i materialną, nad doskonaleniem intelektualnym i społecznym ludzkości – wszystko to można wyczytać w licznych, rzeczowych publikacjach dotyczących masonerii, a co starannie przemilczają jej wrogowie. Wolnomularstwo uważa się za bractwo uniwersalne. Zasadą jest tolerancja, szacunek dla innych i siebie samego oraz oczywista wolność sumienia. Każdy, kto pragnie

## FAKTY I MITY

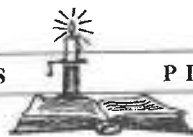


wstąpić do wolnomularstwa musi wiedzieć, że świadome swojej tradycji wynosi się ono ponad wszelkie sekty religijne, szkoły filozoficzne czy partie polityczne. Głosi, że podstawowym obowiązkiem człowieka jest praca. Szanuje przy tym na równi pracę fizyczną i umysłową. Dlatego też, loże, czyli miejsca spotkań wolnomularzy, zwane są przez nich także świątyniami – powinny być „szkołą wzajemnego kształcenia i wychowania”.

– Czy bardzo się mylą, twierdząc, że ruch masoniowski jest pionierem w dzisiejszych ideach jednoczenia się Europy?

– Nie myli się Pani, gdyż głównymi inicjatorami jednoczenia się naszego kontynentu byli właśnie wolnomularze. Budowę pomostów intelektualnych łączących ludzi i narody Europy, od Atlantyku po Ural próbowali realizować nasi bracia już w latach Oświecenia. O jej losach i granicach po pierwszej wojnie światowej decydowali w Paryżu trzej masoni: Wilson, Lloyd George i Clemenceau. To z ich inicjatywy, przy osobistym wkładzie działaczy Uniwersalnej Ligi Masońskiej powstała Liga Narodów, mająca czuwać nad tym, aby już nigdy nie doszło do kolejnej masowej zagłady i wzajemnej walki Europejczyków. Z jakim skutkiem, o tym wiemy, niestety także z naszych polskich doświadczeń. Ale sama idea dążenia do jedności ponad istniejącymi podziałami pozostała ciągle żywa. Trwało i trwa poszukiwanie „wspólnego języka” między ludźmi o różnych poglądach. Marzyła o tym i postawiła sobie to za





cel właśnie Uniwersalna Liga masonowska, powstała w roku 1905 w światowym ruchu esperantystów. Faktem jest, że wśród twórców idei „PanEuropy”, „Stanów Zjednoczonych Europy” czy brzmiącej bardzo współcześnie „Europy Ojczyzn” byli i są masoni, zarówno tacy, mówiąc umownie, w „fartuszkach”, jak i „bez fartuszków”.

**– A jak to się stało, że Pan przystał do masonów?**

– Powodów było wiele. Jednym z nich było i to, że mój ojciec, przedwojenny zawodowy oficer i legionista, tak jak wielu jego kolegów należał w Związku Legionistów do „Koła im. Andrzeja Struga”. Ale to dzieje zamierzchłe. Istotne były dla mnie moje powojenne już związki ze Stronnictwem Demokratycznym w którym działali: wybitny mason profesor Mieczysław Michałowicz, autor znakomitej książki o masonerii Leon Chajm, a także późniejszy Wielki Mistrz Wielkiej Łoży Narodowej Polski Tadeusz Gliwic. Odpowiadał mi program ówczesnego SD, wyraźnie inspirowany ideami Oświecenia, broniący świeckości i stanu trzeciego, postulat uznania zasług króla – masona Stanisława Augusta Poniatowskiego.

**– Czy katolicy mogą należeć do łóż masonskich?**

– Z tym na świecie i u nas w Polsce bywa różnie. Powiem Pani, że masonem był nawet jeden z prymasów Polski. Wolnomularzami było też wielu biskupów i prałatów. Oczywiście raczej nie za zgodą i wiedzą najwyższego zwierzchnictwa. To nie masoneria jest wrogiem Kościoła, ale Kościół, na szczęście nie cały, uważa się za wroga masonerii i próbuje ją zwalczać, gdzie tylko może.

**– A co na to Uniwersalna Liga Masonska, której Pan w Polsce przewodniczy?**

– UFL-Polska, której jestem prezydentem, jest organizacją stricte świecką. Należą do niej masoni wszystkich rytów oraz orientacji. I jesteśmy zgodni co do tego, że sprawa wiary jest tylko i wyłącznie osobistą sprawą każdego z naszych członków, wśród których są przecież zarówno ludzie różnych religii, jak i ludzie niewierzący, do agnostyków i ateistów włącznie.

**– W październiku 1999 r. główną stała się w Poznaniu krucjata przeciw Łoży!**

– No cóż, nie jest to pierwsza próba sięgnięcia po środki administracyjne i policyjne by, jeśli nie zlikwidować to zastraszyć masonerię. Historia pokazuje, że wszystkie systemy totalitarne niezależnie od zabarwienia, czy to komunistyczny, hitlerowski, faszystowski czy inny, każdy niedemokratyczny system jest przeciwny masonerii. U schyłku lat trzydziestych, aby pozyskać sobie sympatię skrajnej prawicy sam prezydent Mościcki wydał dekret delegalizujący masonerię, ale ta nie dając mu tej satysfakcji rozwiązała się sama. Rząd na emigracji z gen. Sikorskim uznał dekret Mościckiego za nieważny. Prawie rok temu, w Poznaniu jacyś oszołomi urządzili prywatną krucjatę, – chcieli zdelegalizować naszą filię. Nie pofatygowali się sięgnąć do źródeł bo byli tak zaślepieni nienawiścią. Ludzie ci złamali obowiązującą w Polsce ustawę o stowarzyszeniach, jako że jesteśmy zarejestrowani i mamy prawo działać na terenie całej RP, złamali też Kartę Praw Człowieka, którą Polska podpisała. A najśmieszniejsze w tym wszystkim jest to, że człowiek, który tę całą aferę rozpetał wydaje „gazetkę”... o! ironio pt. „Wolna Polska”...!

**– Pychą Kościoła i nieuctwem można nazwać pomysł kardynała Józefa Glempa budowy Świątyni Najwyższej Opatrzności!**

– Nie wymyślił tego Jego Eminencja kardynał J. Glemp. On tylko powołuje się w publicznych oświadczeniach na to, że realizuje w ten sposób uchwałę Sejmu Czteroletniego i jest to wyraz wdzięczności za odzyskaną niepodległość. Tu zaczyna się między nami spór, może nie tyle spór, co odchodzenie księdza kardynała od prawdy historycznej. A prawda historyczna wygląda tak: istotnie Sejm Czteroletni podjął uchwałę o budowie Świątyni Najwyższej Opatrzności z inicjatywy tych samych ludzi, którzy byli twórcami Konstytucji 3 Maja, a większość z nich była wolnomularzami, m.in. i król Stanisław August. Król, przepasany fartuszkami wolnomularskim, po-

złączoną kielnią wmurował kamień węgielny w Ogrodzie Botanicznym; tkwi on tam do dziś naprzeciw tego gmachu. Jakaś nieznana ręka dała na zwieńczeniu budynku symbole religijne, których przedtem tam nie było, podobnie jak na planach architektonicznych, bo miała to być – mówiąc językiem współczesnym – Świątynia Dumania, świątynia rozmyślań ponadwyznaniowych, jednocząca ludzi równych wyznań i stanów. Z tej inicjatywy niewiele zostało w projekcie ks. kardynała. Jak ja pamiętam, prymas Wyszyński też chciał zrealizować ideę Sejmu Czteroletniego i zbudował w Warszawie Świątynię Opatrzności. Kamień węgielny poświęcił osobiście, a był to nie byle jaki kamień, bo z rzekomego grobu św. Piotra w Rzymie i poświęcony przez samego papieża Pawła VI. Świątynia Opatrzności więc już stoi! Pytanie brzmi – po co ks. prymas wypacza ideę przewodnią i niepotrzebnie się powołuje na uchwałę Sejmu, a pomija milczeniem fakt, że taka świątynia już istnieje, jest na Powiślu i ta miałaby być kolejną!...

**– Z filozofii Bruna wynika, że nosimy w sobie światło wewnętrzne. Jak się ma do tego filozofia masonska?**

– Tu znów kłania się nasz Wielki Mistrz, profesor Andrzej Nowicki, który za swe liczne dzieła o Giordanie Brunie i Vanim uhonorowany został członkostwem Włoskiej Akademii Nauk Moralnych oraz honorowym obywatelstwem dwóch miast włoskich. Od siebie dodam tylko, że w tej scenarii wszystko jest symbolem, a to światło, o które Pani pyta, istnieje w wielu religiach i systemach filozoficznych. Najprościej mówiąc, według mnie światło to zaprzeczenie ciemności. Bo człowiek, jak jest w cieniu, to szuka światła. Skoro go szuka, musi mieć w sobie silną, wewnętrzną potrzebę, aby nie godzić się z otaczającym go mrokiem. I właśnie rozum uosobiony w mózgu człowieka jest odpowiednikiem słońca w otaczającym nas świecie. „Więcej światła” – wołał mason Goethe, mając na myśli więcej rozumu.

**Rozmawiała  
ADRIANA POŁAK**

# Zbigniew Gertych

## Czcigodnym Mistrzem

Sz.: Łoży EUROPA na W.: Warszawy

Nowym „Czcigodnym” Szanowanej Łoży EUROPA od sześciu lat działającej na symbolicznym Wschodzie Warszawy, został dotychczasowy Wielki Strażnik Pieczęci Br.: ZBIGNIEW GERTYCH. W Słowniku Biograficznym prof. Ludwika Hassa „Wolnomularze Polscy w kraju i na świecie” znajdujemy na str. 135 następującą informację: GERTYCH ZBIGNIEW (ur. 1922) profesor ogrodnictwa i ekonomiki ogrodnictwa.

Urodzony 26 października 1922 r. w Poznaniu, był ochotnikiem w kampanii 1939 r. Potem działał w ruchu oporu, był więziony, następnie żołnierzem Armii Krajowej. W 1947 roku ukończył Uniwersytet Jagielloński, doktorat obronił w 1950 r. W 1946-1953 był pracownikiem naukowym w Zakładzie Dendrologii Polskiej Akademii Nauk (PAN) w Kórniku, w 1953-1964 dyrektorem Sadowniczego Zakładu Doświadczalnego w Brzeżnej, w 1964-73 wicedyrektorem Instytutu Warzywnictwa w Sławnie. W 1963 uzyskał tytuł doktora habilitowanego, a w 1977 został członkiem korespondentem PAN. Zarazem był w 1964-1973 sekretarzem Wydziału Nauk Rolnych i Leśnych PAN, w 1978-1980 I Zastępca Sekretarza Naukowego PAN, a w 1980, 1984-1986 członkiem Prezydium PAN.

W 1957-1965 i 1980-1985 poseł na Sejm (1982-85 wicemarszałek). W 1985-1987 był wiceprezesem Rady Ministrów, następnie w 1987-1990 ambasadorem w Wielkiej Brytanii i Irlandii. W 1990 pracował jako profesor w Ogrodzie Botanicznym PAN w Powsinie. W latach 1955-1990 był członkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (1975-1984 członek Centralnej Komisji Kontroli). Później działał w ruchu uniwersalistycznym, członek Tymczasowego Parlamentu Świata.

Członek w stopniu mistrza łoży „Europa” Wielki Wschód Francji, od 1997 Wielki Wschód Polski w Warszawie, od 1994 wiceprezydent Polskiej Grupy Narodowej Powszechnej Ligi Wolnomularskiej (UFL-Polska, *przyp. red.*).

Tyle nota biograficzna w słowniku profesora Ludwika Hassa. Od siebie dodajemy, że nowy Czcigodny Mistrz, jest też współpracownikiem

„Wolnomularza Polskiego”, wspomaga nas światłą radą oraz znakomitymi tekstami. Jest również założycielem i działaczem fundacji „HOMO ET PLANTA”, która od lat organizuje wspaniałe koncerty pod hasłem „Muzyka w kwiatach” w bajecznie kolorowej scenerii powsińskiego Ogrodu Botanicznego.

Profesorowi Zbigniewowi Gertychowi, Wielkiemu Przyjacielowi Sztuki Królewskiej w Polsce i na świecie, „Wolnomularz Polski” składa, z okazji przyjęcia młotka „Czcigodnego” Łoży Europa, najserdeczniejsze gratulacje.



# Wolnomularstwo w Namibii

Istnienie Sztuki Królewskiej w Namibii jest z jednej strony zjawiskiem bardzo pozytywnym. Z drugiej jednak strony brakuje tam niestety odpowiedniej głębi prac wolnomularskich. Co miesięczne spotkania mają jednak głównie charakter towarzyski. W efekcie wielu uczestniczących w tych spotkaniach Braci nie bardzo wie, o co właściwie w masonerii chodzi.

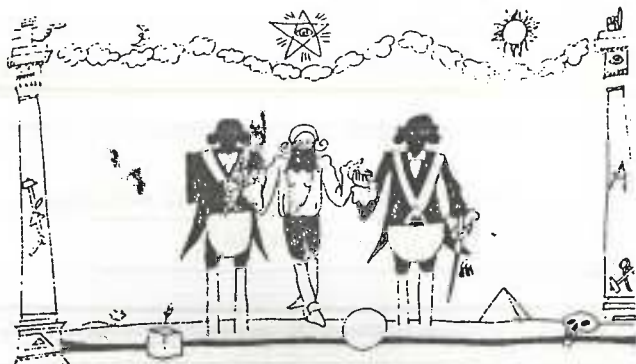
Już od dawna loże w Namibii nie prowadzą właściwie żadnej pracy szkoleniowej, ani samokształceniowych. Trudno się dziwić, że w tych warunkach poziom prac lożowych wyraźnie się obniżył i spłył.

W Namibii istnieje aktualnie 6 loż regularnych rytu szkockiego, w tym dwie niemieckojęzyczne, jednak w języku afrikaans i trzy pracujące w języku angielskim. Zarówno poszczególni bracia, jak i wszystkie loże utrzymują ze sobą bliskie kontakty. Ludzie się znają i chętnie odwiedzają wzajemnie niemieckojęzyczne loże „Zum Kreuz

des Südens” (Pod Krzyżem Południa) w Windhoek i loża „Zur HOFFNUNG” (Nadzieja) na Wschodzie Swakopmund pracują wg. niemieckiego rytuału Schrödera.

Jak na warunki namibijskie istnienie 6 loż masonskich jest osiągnięciem godnym uwagi, zważywszy ogromne odległości oraz trudności

komunikacyjne - frekwencję na spotkaniach też uznać trzeba za dobrą - podkreśla w swej relacji dla niemieckiego pisma masonskiego HANSEATISCHES L-BLATT Br. Gerhard KRUSCHAT.



Austria

## Jubileusz

wiedeńskiej loży  
francuskiej „AUX  
TROIS CANONS”

W wielkiej sali wiedeńskiego Domu Łożowego obchodziła jubileusz swego pierwszego 20-lecia regularna i doskonała loża francuskojęzyczna „AUX TROIS CANONS”, pracująca aktualnie pod młotkiem Czcignego Mistrza Br. AVEDIS KOUDIJAN.

Jak podkreśla w swej relacji dla austriackiego pisma masonskiego „Blaue Blätter” Br. ADI POHL, w podniosłej uroczystości z tej okazji uczestniczyły delegacje bratnich loż i obediencji z Belgii, RFN, Francji, Chorwacji, Luxemburga, Szwajcarii, Hiszpanii oraz Republiki Czeskiej. Licznie reprezentowani byli dostojnicy i goście z 20 loż austriackich.

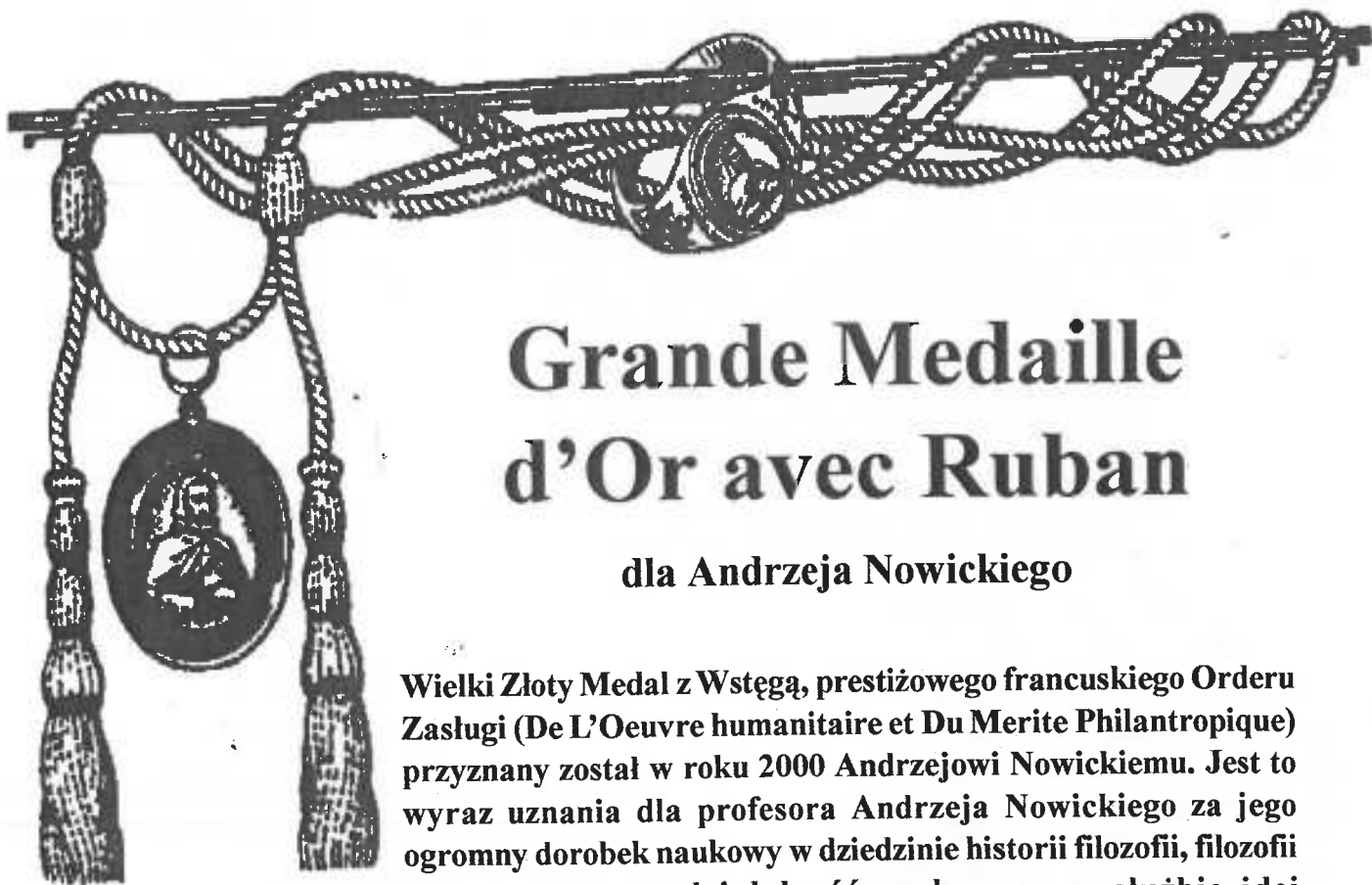
Przemówienie oficjalnie inaugurujące jubileuszowe uroczystości wygłosił Wielki Mistrz Wielkiej Loży Austrii Br. HEINZ SCHEIDERBAUER. Wprowadzeniem muzycznym do jubileuszowych prac rytualnych była Ballada AS Dur op. 47 Fryderyka CHOPINA, w wykonaniu Br. Aleksandra JENNERA (L. Sapientia).

Prelekcję pt. „Małe historyjki z wielkiej historii masonerii wiedeńskiej” wygłosił pierwszy przewodniczący loży-jubilata Br. RAYMOND

BAUM. Tekst tego wystąpienia w języku francuskim i niemieckim, nawiązującego do pięknych tradycji pierwszej loży „Aux Trois Canons” z lat 1742-43 ma się ukazać drukiem, staraniem austriackiej loży naukowej „QUATUOR CORONATI”. Jako pamiątkę z obecnych uroczystości wszyscy członkowie Loży-Jubilata oraz zaproszeni goście otrzy-

mali pięknie wydrukowane reprodukcje historycznych dokumentów, oraz nuty i teksty pieśni lożowych, historycznych i współczesnych.

Do licznych gratulacji, które nadeszły do loży „AUX TROIS CANONS” dołączamy najlepsze życzenia od Przyjaciół Sztuki Królewskiej z „WOLNOMULARZA POLSKIEGO”.



## Grande Medaille d'Or avec Ruban

dla Andrzeja Nowickiego

Wielki Złoty Medal z Wstęgą, prestiżowego francuskiego Orderu Zasługi (De L'Oeuvre humaine et Du Merite Philantropique) przyznany został w roku 2000 Andrzejowi Nowickiemu. Jest to wyraz uznania dla profesora Andrzeja Nowickiego za jego ogromny dorobek naukowy w dziedzinie historii filozofii, filozofii kultury oraz za działalność społeczną w służbie idei humanitarnych i filantropijnych. Od trzech kadencji prof. Nowicki jest Wielkim, Mistrzem Wielkiego Wschodu Polski. Prof. Andrzej Nowicki od pierwszego numeru naszego pisma jest wielce cenionym autorem i zasiada w Radzie Programowo – Naukowej „Wolnomularza Polskiego”.

Dostojnemu Jubilatowi (niedawno ukończył 80 lat) serdecznie gratulujemy takiego odznaczenia!





*Światowy Prezydent UFL*  
**Rüdiger Groh**  
*do Polskich Masonów*

*Chciałbym powtórzyć tu raz jeszcze, to o czym mówiłem na niedawnym Zgromadzeniu Generalnym Niemieckiej Grupy Krajowej UFL w Poczdamie. Wraz z wolnomularzami na całym świecie, niezależnie od rytu, w którym pracujemy oraz obediencji, do której należymy – wszyscy podzielamy radość z powodu odrodzenia Sztuki Królewskiej w Polsce.*

*Korzystając z okazji, pragnę za pośrednictwem „Wolnomularza Polskiego” przekazać w imieniu Rady Centralnej UFL, w przededniu naszego Zgromadzenia Generalnego Paryż 2000, przekazać wszystkim wolnomularzom polskim nasze najlepsze, braterskie pozdrowienia oraz życzenia osiągnąć przy realizacji łączących nas idei Wolności, Równości i Braterstwa.*

*Rüdiger Groh,  
Światowy Prezydent UFL.*



Codziennosc i filozofia

Maria Szyszkowska

# Odpowiedzialność i wolność uczonych



**P**oczucie odpowiedzialności sprawia, że nie zamykamy się w kręgu własnych spraw, że czujemy się częścią znacznie większej całości niż rodzina. Usuwanie się w ciszę własnego domu nie zdejmuje z nas szerszej odpowiedzialności. Warto też podkreślić, że odpowiada się również za własne zamachania.

Bywają jednostki pozbawione poczucia odpowiedzialności lub też zagłuszające je za pomocą rozmaitych używek, jak i sposobu życia nastawionego na szukanie przyjemności. Są też ludzie obdarzeni nadmiernie rozbudowanym poczuciem odpowiedzialności za innych. Wyraża się to, na przykład, w ingerowaniu w poczynania i sposób myślenia drugiego człowieka. Najtrudniejsza jest odpowiedzialność wobec samego siebie. Nikt nie jest w stanie nas od niej uwolnić. Można ją jedynie latami zgłuszać.

Odpowiedzialność wymaga odwagi oraz przelamywania bierności i wygodni. Niejeden człowiek szuka ucieczki przed odpowiedzialnością w kręgu któregoś z wyznań religijnych. Wyznając wiarę w Boga w sposób zinstytucjonalizowany, można zmniejszyć ciężar odpowiedzialności, bowiem przenosi się ją na instytucję kościelną, do której się należy.

Wiara w Boga w zorganizowanej grupie przynosi gotowe formuły postępowania i poczucie bezpieczeństwa, ponieważ wyraźnie są ustalone normy postępowania. Nie trzeba już, a nawet nie wolno, przewartościowywać wartości na swoją własną odpowiedzialność.

Dość powszechnie jest znana u nas książka Ericha Fromma zatytułowana "Ucieczki od wolności". Autor wyjaśnia w niej zjawisko entuzjazmu dla faszyzmu chęcią uwolnienia się od indywidualnej odpowiedzialności. Oto wódz, w którego się wierzy, podejmuje decyzje i przejmuje na siebie odpowiedzialność za innych. Wygodnie i bezpiecznie jest poddawać się woli czczonego przez siebie wodza.

Lęki przed odpowiedzialnością bywają w przypadku osób nadwrażliwych, o wybujałej wyobraźni, nieraz tak wielkiej, że paraliżują jakąkolwiek działalność. Anzelm z dramatu Kruczkowskiego „Pierwszy dzień wolności” uznał z kolei sytuację w obozie za wyzwalającą go od wielu ciążących na nim obowiązków w czasach wolności, które go ograniczały i wobec których nie miał odwagi się zbuntować.

Brzydki rys pojawił się w człowieku, który dba o odpowiedzialne zachowanie jedynie wobec zwierzchników i osób, od których jest uzależniony – a wyłącza ją w stosunkach z ludźmi stojącymi niżej w hierarchii społecznej. Zaniedbana odpowiedzialność staje się szczególnie drastyczna i negatywnie oceniana, gdy wchodzi w grę zdrowie i życie człowieka. Z tego właśnie powodu bacznej obserwacji podlegają poczynania lekarzy, sędziów czy księży.

Osoby powszechnie znane w określonym państwie są zobowiązane do szczególnej odpowiedzialności, bowiem ich poczynania, a nawet życie osobiste wywołuje zaciekawienie, porusza wyobraźnię i stanowi dla niejednego wzór do naśladowania. Negatywne poczynania zwłaszcza polityków przynoszą samousprawiedliwienie dla tych, którzy na niższych szczeblach swojej władzy przyjmują łapówki, kierują się prywatą zamiast dobrem społeczeństwa, czy wypierają się łatwo swoich wcześniejszych poglądów.

Rozbudowane poczucie odpowiedzialności powinni mieć ci, którzy tworzą elitę duchową społeczeństwa, a wśród nich, uczeni. Odpowiedzialność uczonych jest rozbudowana w tym sensie, że wiąże się z odpowiedzialnością również i za kolejne pokolenia. Odkrycia w dziedzinie wiedzy naukowej dotyczą bowiem, co jest samo przez się oczywiste, nie tylko pokolenia współczesnego danym uczonym. Wiąże się to między innymi z zagadnieniem motywów i celów badawczych. Odróż najbardziej prawidłowym motywem jest bezinteresowne dążenie

do uzyskania odpowiedzi na pytania o charakterze poznawczym.

Obserwowane dziś odduchowienie w postawach części uczonych budzi głęboki niepokój, bowiem dla niejednego uczonego motywem staje się chęć zrobienia kariery zamiast dążenia do prawdy. Stąd zapewne często wybór pytań, które mają bezpośrednie zastosowanie w życiu praktycznym. Nie powiem nic odkrywczego stwierdzając, że zastosowanie praktyczne nie wyczerpuje wartości nauk. Nie można docierać do nieznanych obszarów świata, jeśli będzie się kierować utylitarystycznym zamiast bezinteresownością. Uczony w pełnym tego słowa znaczeniu ma poczucie, że pełni swoistą misję. Nie bacząc na konsekwencje swoich odkryć, dąży niezłomie do poznania nieznanego.

Wysiłki uczonych powinny być odczone szczególnym szacunkiem. Niestety, niejeden przedstawiciel nauki zabiega o aprobatę polityków, powodując obniżenie prestiżu własnego środowiska. Mniejszy niż w czasach międzywojennych szacunek dla świata uczonych ma źródło również w łatwości przemian światopoglądowych części osób parających się wiedzą naukową, w ich konformizmie.

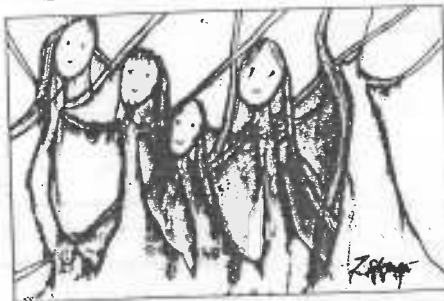
Twierdzę, że badania naukowe nie powinny podlegać ocenom moralnym. Wszak tylko w ustroju totalitarnym obowiązuje wszystkich obywateli określony rodzaj poglądów moralnych. Ustalenie zgodności badań i odkryć naukowych z moralnością nie jest możliwe w ustroju demokratycznym. Nie zezwala na to sprężyniety z demokracją pluralizm światopoglądowy społeczeństwa obywatelskiego.

Zdarza się, że wybitnego uczonego jedni uważają za szarlatana, a inni za wybitnego. Często jest trudno ustalić, która z teorii naukowych jest bliższa prawdy. Weźmy jako przykład toczący się spór między przeciwnikami i zwolennikami metod leczniczych Dalekiego Wschodu. Warto na przykład przypomnieć, że nie tak dawno akupunktura była oficjalnie w Polsce zakazaną metodą leczniczą.

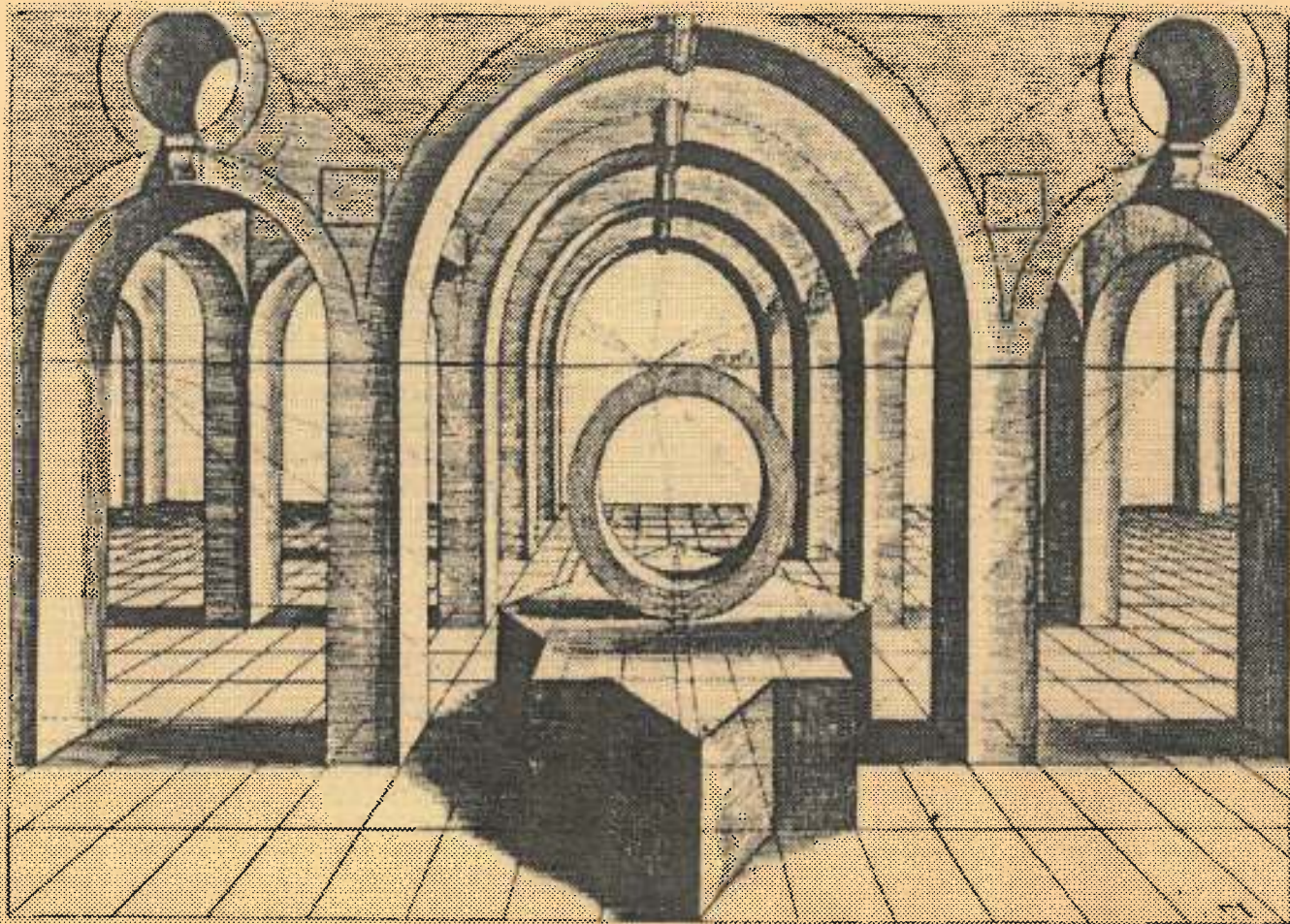
Niektóre spośród odkryć naukowych przybliżane są społeczeństwu, wywołując niejednokrotnie ostre protesty. Te protesty bywają skutkiem manipulowania przez tych, którzy mają wpływ na opinię publiczną. Trzeba w tym miejscu podkreślić niezwykle wielką i niedocenianą odpowiedzialność dziennikarzy, którzy przyczyniają się do poszerzania świadomości obywateli, ale mają również możliwość manipulowania naszą świadomością. Ostatnio na przykład uzburczenie dotyczy klonowania. Sterowanie świadomością bywa groźne, bo wywołuje w wielu chęć ograniczenia wolności uczonych. Nasuwa się myśl o czasach, w których zakazane było wykonywanie sekcji zwłok. Część uczonych w dążeniu do poznania czyniła to potajemnie. Skłaniała ich ku temu odpowiedzialność. Odpowiedzialność wymaga odwagi, o czym była już mowa, i powyższy przykład jest wyrazistą tego ilustracją.

Gdy styśzy się nawoływania do ograniczenia badań naukowych względami humanizmu – nasuwa się pytanie, jakiego rodzaju humanizmu? Nie ma bowiem jednego typu humanizmu. Uczni rozmaitych epok, łącznie z dzisiejszą, byli i są zmuszani prowadzić badania wbrew aprobacie im współczesnych. Bywają osamotnieni. Ale bywa też również, że naciski polityczne oraz ekonomiczne łamią charakter „uczonych” zobowiązanych do rzetelności.

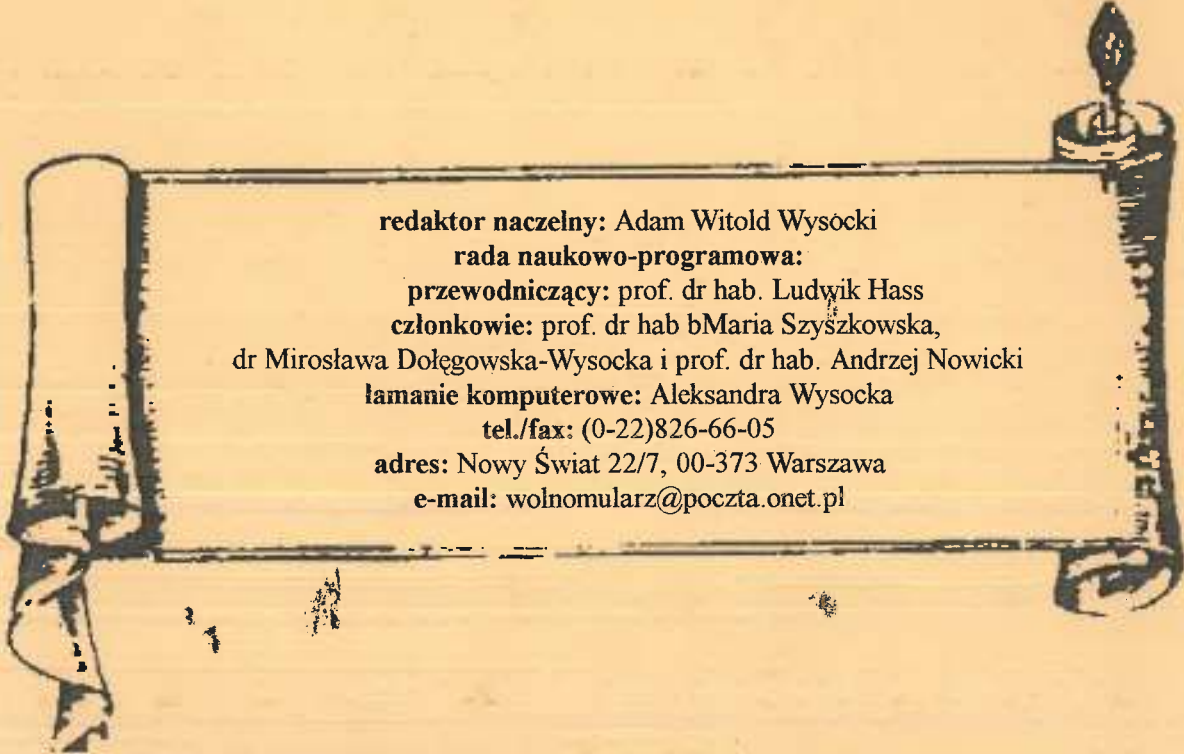
Praktyczne wykorzystanie wyników badań powinno być z punktu widzenia uczonych czymś drugorzędnym. Życie Giordano Bruno, Marii Skłodowskiej-Curie czy Heisenberga – to wyraziste przykłady niezłomnej postawy uczonych, którzy oparcią musieli szukać w sobie.



Rys. J. STĘPIEN



uko-  
tu,  
pro-  
ciem  
órz  
zna-  
nie-  
dpo-  
órz  
wia-  
niez,  
asa  
klad  
Ste-  
nie,  
icta-  
z się  
zane  
pęć  
czy-  
li ku  
rwie-  
n by  
d jest  
a do  
wch  
z się  
znu?  
nani-  
anie  
rowa-  
e im  
nieni  
pol-  
cha-  
n do  
wyni-  
tu wi-  
rzęd-  
Marta  
ngi-  
ej po-  
nu



**redaktor naczelny:** Adam Witold Wysocki

**rada naukowo-programowa:**

**przewodniczący:** prof. dr hab. Ludwik Hass

**członkowie:** prof. dr hab. bMaria Szyszkowska,  
dr Mirosława Dołęgowska-Wysocka i prof. dr hab. Andrzej Nowicki

**lamanie komputerowe:** Aleksandra Wysocka

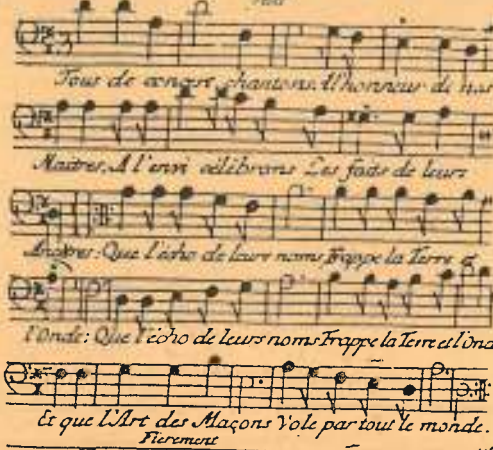
**tel./fax:** (0-22)826-66-05

**adres:** Nowy Świat 22/7, 00-373 Warszawa

**e-mail:** wolnomularz@poczta.onet.pl


# Pieśń Mistrzów

*And*



*Tout de concert chantons d'honneur de nos  
Maîtres. A l'envi célébrons Les faits de leurs  
Auteurs: Que l'écho de leurs noms frappe la Terre, et  
l'onde: Que l'écho de leurs noms frappe la Terre et l'onde  
Et que l'Art des Maçons Vole par tout le monde.*

*Fierement*



*LE CŒUR. A l'Art Royal, pleins d'une noble ar-  
deur, Ainsi qu'à ses Secrets, rendons hommage:  
Tout bon Maçon les garde dans le cœur, Et  
à l'ancienne Loge ils font le gage.*

## Chorus.

*Who can unfold the Royal Art?  
Or flog its Secrets in a Song?  
They're safely kept in Mason's HEART,  
And to the ancient Lodge belong.*

22. Translation of the Master's Song (J. Anderson, 1723)  
in "L'ordre des Francs-Maçons Trahl", 1745.

(Przekład francuski „Pieśni Misrżów” wg Jamesa Andersona z 1723 r., wg „L' Ordre des Francs Maçons Trahl, 1745 oraz oryginalny, angielski tekst chóralnego refrenu.)  
Który z polskich poetów, Przyjaciół Sztuki Królewskiej, zechce ten tekst spolszczyć?